

# Trubadurzy, Spojrzenie pod słońce

Znany pejzaż znanych miejsc,  
Pusta droga w płomieniach brzoź.  
Jak wspomnienie z sobą weź  
To, co nie zdarzy się już.

Na na na na, na na na na,  
Na na na na na,  
Na na na, na na na na,  
Na na na na na.

W pełnym słońcu, przez strumienie traw  
Biegłaś ku mnie samym środkiem dnia,  
Aż oślepił cię zielony wiatr,  
A zatrzymał on, a może ja?

W pełnym słońcu zawirował świat,  
Oszłomił do utraty tchu.  
Jak spojrzenie przeciął niebo ptak,  
Skrzydłem je dzieląc na pół.

I byłaś wtedy blisko, najbliżej, twarzą w twarz,  
I słońce spadło iskrą pomiędzy nas,  
I zamknął się nad nami horyzont z wszystkich stron,  
I słowa słów szukały, i ręce rąk.

Wzrok przybliżał i oddalał  
Trawy szorstkie i gorące.  
Cała we mnie się przejrzałaś,  
Choć patrzyłaś prosto w słońce.